

(Legge - F. Balzani) Od sirtaki do samby. Obrona Romy - złożona w trzech czwartych z Greków, którzy tańczyli często w ostatnich miesiącach - zmienia muzykę i od przyszłego sezonu wraca do zielono-żółtych kolorów, barw Brazylii.

W pierwszej fazie przebudowy, pierwszą cegiełką powinien być Bruno Peres z Torino, którym Roma interesowała się już w styczniu i który chce opuścić zespół Granaty, po kilku nieporozumieniach z Venturą (przede wszystkim wykluczenie z listy UEFA). Prawy obrońca jest starym znajomym Sabatiniego, który był dwa lata temu o krok od sprowadzenia gracza z Santosu, do czego nie doszło z powodu problemów z negocjatorami. Tym razem dojdzie do tego, również dlatego, że ciągłe problemy Maicona (interesują się nim w USA i Brazylii) powinny doprowadzić do rozwiązania kontraktu. Roma znalazła już porozumienie z agentem Peresa (na trybunach podczas meczu Roma-Sampa), teraz trzeba zadowolić Torino: 7 mln euro plus Viviani i Torosidis to możliwa oferta.

Kolejnym nazwiskiem na liście jest Johnson, jednak zainteresowanie Barcy prowadzi do zmiany zamiarów Anglika. Właśnie z Barcelony może przyjść kolejny Brazylijczyk, Adriano (tylko osiem występów ligowych w tym sezonie), który zastąpiłby Holebasa na lewej obronie. Na środku, u boku Manolasa wróci Castan, który jednak będzie musiał walczyć o miejsce z Romagnolim. Po portugalsku może mówić również bramkarz. Mimo plotek, które mówią, że Handanovic jest blisko zespołu Giallorossich (Słoweniec nie przekonuje jednak całkowicie Sabatiniego), trzeba zauważyć powrót w kolejkę Neto. Bramkarz Fiorentiny miał już porozumienie z Juve. Buffon nie chce jednak się zatrzymywać i Neto nie jest entuzjastą spędzenia sezonu lub dwóch na ławce rezerwowych, zwłaszcza po tym jak dowiedział się o zainteresowaniu PSG. Roma może skorzystać z tego na dwa sposoby: pozyskując Sirigu, który jest na wylocie z Paryża lub rzucić się z powrotem na Brazylijczyka.

Autor: abruzzo